

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Dziś i dni następnych!

Kino-Teatr „As”
w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2.

Film światowej sławy nagrodzony najwyższą sławą na międzynarodowej wystawie i dyplomem uznania we Lwowie p. t.

WIEZIENIE bez KRAT

film w którym odzywa się głośnym echem sumienie ludzkości. W rol. gł. C. Zuchaire i R. Duchesne

Popoł. g. 3. Zapomniana Melodia

Początek o godz. 4 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Bunt na Ukrainie sowieckiej

przyczyną niełaski i dymisji Jeżowa

MOSKWA. Urzędowo donoszono o ustąpieniu dotychczasowego komisarza spraw wewnętrznych Jeżowa. Według komunikatu urzędowego Jeżow zatrzymano ma jedynie stanowisko komisarza dróg wodnych.

Na opróżnione przezeń stanowisko mianowany został Gruzin Lawrencjusz Beria, pierwszy sekretarz komunistycznej organizacji Kaukazu i długoletni pełnomocnik Stalina na Kaukazie.

Obserwatorzy zagraniczni, do brze zorientowani w stosunkach sowieckich, twierdzą, że dymisja Jeżowa, który piastował stanowisko komisarza spraw wewnętrznych od 1936 r. i odznaczony był najwyższym orderem Lenina, spowodowana została ostatnim buntem na Ukrainie sowieckiej i czystką w Komsomolu.

Nowy generalny komisarz bezpieczeństwa Beria należy do najbliższych zaufanych współpracowników Stalina jeszcze z okresu przedrewolucyjnego, kiedy Stalin organizował ruch bolszewicki na Kaukazie.

Niejednokrotnie Stalin powierzał Beria specjalne misje i zadania. Beria wykrył ówczesny spisek Jenukidze i Karachana przeciwko Stalinowi. Na podstawie materiałów obciążających, dostarczonych przez Beria, o-

bydwyj zostali rozstrzelani w 1937 r.

Nominacja rodaka Stalina z Gruzji świadczy o tym, że dyktator sowiecki, odznaczający się

chorobliwą podejrzliwością, stracił zaufanie do dotychczasowego otoczenia i powołał na najbardziej odpowiedzialne stanowisko w rządzie sowieckim swego

bliskiego rodaka.

W związku z nominacją Beria, który faktycznie urzęduje już od października b. r. w ludowym komisariacie spraw za-

granicznych, dokonano w tym resorcie licznych zmian personalnych. Dawni współpracownicy Jeżowa zostali usunięci i zastąpieni nowymi ludźmi.

Polska pokonała Szwajcarię 14:2

Miażdżące zwycięstwo naszej drużyny bokserskiej

W czwartek odbył się w Warszawie w przepelnionym do ostatniego miejsca gmachu Cyruku międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski i Szwajcarii. Zwyciężyła Polska w wysokim stosunku 14:2.

Jedyną zwycięstwą dla Szwajcarów odniósł Suter, bijąc na punkty Klimeckiego. Wszystkie inne walki kończyły się zdecydowanymi zwycięstwami Polaków, jak o tym świadczą dwa nokauty i techniczny nokaut.

ROTHOLC NOKAUTUJE WIGETA

W wadze muszej Rotholc znokautował w pierwszej rundzie Szwajcara Wigeta. Początkowo Wiget ładnie kontrował, ale po kilku ciosach pada na ziemię do dwóch, wstaje, ale następny cios zmusza go do chwytania się liny. Wreszcie dalszy cios zwała go na deski i zostaje wyliczony.

SOBKOWIAK WYPUNKTOWAŁ MEYERA

W wadze koguciej Sobkowiak wygrał na punkty z Meyerem. W pierwszej rundzie Sobkowiak miał nieznaną przewagę nad przeciwnikiem Szwajcar twardy i wytrzymały kilka krotnie usiłuje przejąć inicjatywę, ale ciosy jego są na ogół niecelne.

W drugiej rundzie Sobkowiak gwałtownie atakuje, a ciosy trafiają często i mocno.

Ostatnie starcie było bardziej wyrównane.

W wadze piórkowej Czortek odniósł wysokie zwycięstwo na punkty nad Szwajcarem Zurfluehem. Pierwsze dwie rundy toczy się w szalonym tempie. Czortek przypuszczając szereg gwałtownych ataków, które wykazują jego bezapelacyjną przewa-

gę nad przeciwnikiem. Szwajcar trzyma się jednak dobrze, przyjmując na wet wymianę ciosów, które jednak kończą się zawsze na korzyść Czortka.

Pod koniec drugiej rundy Polak doznaje lekkiej kontuzji prawej ręki, ale mimo to atakuje dalej i walkę rozstrzyga wysoko dla siebie. W ogólnej punktacji Polska prowadzi 6:0.

W wadze lekkiej Wźniakiewicz pokonał zdecydowanie na punkty Szwajcara Griebla. Polak atakuje od początku do końca, tak że Szwajcar jest zupełnie bezradny wobec spadającego na niego gradu ciosów. Pod koniec spotkania Szwajcar jest zupełnie wyczerpany i słania się na nogach.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrywa z Juenim przez techniczny k. o. w drugiej rundzie. Polak miał

miażdżącą przewagę nad przeciwnikiem.

Już w pierwszej rundzie jeden z ciosów Kolczyńskiego zwała Szwajcara na deski do ośmiu. Jueni wstaje, ale jest wyraźnie zamroczony i z trudem dotrwał do końca rundy. W drugim starciu Szwajcar broni się coraz słabiej przed gwałtownymi atakami Polaka i sędzia p. Ritzi (Szwajcaria) przerywa nierówną walkę. Stan meczu 10:0 dla Polski.

W wadze średniej Pisarski wygrywa na punkty z Schererem. Walka miała przebieg dramatyczny. Pierwsze starcie wykazało pewną przewagę Pisarskiego. W drugiej rundzie Polak nadziewa się nagle na silny cios Szwajcara i pada na deski, podnosi się z trudem, ale dość prędko przychodzi do siebie, a w trzeciej rundzie panuje już zupełnie nad sytuacją.

Zwycięstwo Pisarskiego odniesione było jednak bardzo nieznacznie różnicą punktów. Część publiczności protestowała nawet, uważając że remis byłby bardziej właściwym miernikiem sił.

W wadze półciężkiej Suter odniósł jedyne zwycięstwo dla Szwajcarii bijąc na punkty Klimeckiego. Walka stała na dość słabym poziomie. Publiczność z całą kurtuzą oklaskiwała Szwajcara.

W wadze ciężkiej Piłat znokautował w drugiej rundzie Schlungera. Polak miał dużą przewagę i gong ratuje Szwajcara przed wyliczeniem w pierwszej rundzie. W drugiej rundzie nowa seria ciosów Polaka zwała Szwajcara na deski. Schlunger staje, ale po nowej serii ciosów opiera się bezwładnie o liny i zostaje wyliczony. Ogólna punktacja 14:2 dla Polaków.

Rząd Daladiera zagrożony?

Dzień dzisiejszy będzie decydujący

PARYŻ. Z dalszego ciągu debaty w Izbie Deputowanych nad polityką ogólną, która zakończy się dopiero dziś późno w nocy, widać, że rząd Daladiera może się spotkać z dużymi trudnościami.

Bardzo wielu radykałów wykazuje wciąż niezdecydowanie i waha się przyłączyć jawnie do prawicy i centrum.

Daladier zamierzał debatę poprowadzić tak, aby głosowania dotyczyły spraw ogólnych, a nie musiały być traktowane jako równoznaczne z ostatecznym zerwaniem dawnej większości lewicowej. Bojowe stanowisko deputowanych prawicowych może zadanie rządu utrudnić, tym bardziej że spotka się

ono z podobnym stanowiskiem deputowanych socjalistycznych.

Pomimo, że w kołach zbliżonych do rządu przypuszcza się nadal, że Daladier otrzyma dziś wieczór dość silną większość złożoną z głosów prawicy, centrum i radykałów, w kołach parlamentarnych przeważały wczoraj poglądy raczej pesymistyczne.

Oddania... Wenecji i Wezuwiusza

„domagali się” studenci francuscy

PARYŻ. Wielkie demonstracje antywłoskie odbyły się wczoraj w dzielnicy studenckiej Paryża, Quartier Latin.

W demonstracjach, które rozpoczęły się o 11-ej wzięło udział kilka tysięcy ludzi, przede

wszystkim studentów. Utworzyły się pochody, przy czym niesiono transparenty z napisami, domagającymi się oddania Francji... Wenecji i Wezuwiusza.

Po południu demonstracje przybrały tak duże rozmiary, że do Quartier Latin przysłano autokarami silne oddziały poli-

cji i gwardii lotnej. Zamieszki powstały w pobliżu włoskiej księgarni na rogu bulwaru St. Germain i St. Michel. Jeszcze wieczorem w Quartier Latin rozbrzmiewały okrzyki antywłoskie.

Na razie nie sygnalizują poważniejszych incydentów oraz żadnych aresztowań.

Manifestacje włoskie

przeciw demonstracjom francuskim

RZYM. Agencja Stefani donosi, iż we wszystkich większych ośrodkach we Włoszech odbywały się manifestacje, w których brali udział studenci i ludność.

Celem tych manifestacji by-

ło zaprotestowanie przeciwko demonstracjom antywłoskim w Tunisie i na Korsyce. Konsulaty francuskie były otoczone przez silne kordony policji, które nie dopuszczały do nich manifestantów.

Groźna szajka bandycka

zlikwidowana przez policję pod Sosnowcem

We wtorek dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w Modrzejowie pod Sosnowcem na sklep Gymnakiewiczej.

Policja w ciągu całej nocy i w środę przed południem prowadziła pościg, który w końcu został uwieńczony sukcesem. Dwóch bandytów ujęto nad ranem, trzeciego natomiast, który

okazał się hersztem bandy, ujęto w godzinach południowych. Policjant ścigający bandytę postrzelił go w okolicę serca. Stan jego jest bardzo ciężki.

Dwóch innych bandytów osadzono w więzieniu.

Wiadomość o ujęciu groźnej szajki bandyckiej przyjęła ludność Zagłębia z wielką ulgą. Jak

się okazuje — ci sami bandyci dokonali napadu rabunkowego na sklep T-wa Dobroczyńności i na sklep Małopolski Związku Mleczarskiego.

Bandyci pochodzili z Zagłębia Dąbrowskiego. Nazwiska ich ze względu na dobro toczące go się śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Włosi opuszczają Francję

na rozkaz Mussoliniego?

LONDYN. „News Chronicle” donosi, że francuskie sfery oficjalne są żywo zainteresowane inicjatywą rządu włoskiego w sprawie powrotu Włochów mieszkających we Francji do kraju.

Według tego pisma konsulowie włoscy we Francji zostali

na sobotę wezwani do Rzymu celem odbycia narady z premerem Mussolinim.

Prem. Mussolini polecił konsulom włoskim we Francji podjąć odpowiedniej akcji w celu sklonienia obywateli włoskich do powrotu

Polecam świeży tran

Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO

w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znaną widziwko przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grynwińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grynwińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał z sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz z żoną. W Sarajewie zwołano zbiórkę czołowych spiskowców serbskich; by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodserbskich, szef sztabu serbskiego, Gavrilo zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego żonę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany doprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się podjęciem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą silną hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Ze względu na ten zyskał niezwykły wpływ na cara i Carycę. Aniela, która wykorzystywała, dla brania łapówek i węgla rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako atakce wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wrócił do Petersburga i w podrogu spotkał się z Anielą, która pokochała od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym pociągiem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki, rozpacza zdołała się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozprawy z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbie wojennym.

Stary cesarz Franciszek Józef po powrocie z pogrzebu Franciszka Ferdynanda pozostał sam zamknięty w swoim gabinecie. Nagle ktoś zapukał do drzwi.

Po zamachu sarajewskim hrabia Berchtold, min. spraw zagranicznych Austro-Węgier postanowił wykorzystać sytuację dla zniweczenia Serbii. Udał się do cesarza Franciszka Józefa, przekładając mu do podpisu list do Kaisera, proponując wspólną akcję. Cesarz odparł, że nie położy swego podpisu pod dokumentem, który oznacza wypowiedzenie wojny.

W Berlinie odbyła się również narada z Kaiserem Wilhelmem, na której zdecydowano wysłać takie ultimatum do Serbii, by Serbia go w żaden sposób nie mogła przyjąć.

Hrabia Berchtold powrócił do ministerstwa i zastąpił na swym biurku raport szefa sekcji, Wiesnera. Czyta pierwsze wiersze: „... Na podstawie dotychczasowego śledztwa nie mamy żadnych podstaw, aby sądzić, że rząd w Belgradzie brał jakikolwiek udział w dokonanym w Sarajewie morderstwie. Nie ma również żadnych podstaw, aby przypuszczać, że rząd w Belgradzie wiedział o mającym dokonać się morderstwie...”

Hrabia Berchtold nacisnął nerwowo dzwonek. Kazał wezwać do siebie radcę Wiesnera. Gdy Wiesner przybył, zapytał go hrabia Berchtold z ironią:

— Pan pisał raport?
— Ja, Eksceleńco...
— Czy ma pan zapafki?
Radca Wiesner spojrział zdumiony na ministra:
— Pytam, czy nie ma pan przy sobie ognia? — Powtórzył minister.
— Nie...
— Wobec tego raport spalę po tym...
Radca Wiesner stanął jak wryty.
— Sprawdziłem wszystko sumiennie... Na podstawie autentycznych materiałów... — z trudem wyśledził każde słowo.
— A ja, panie radco, dopiero teraz przekonaliśmy się, że powinien pan uczyć się abecadła dyplomacji... Czy nie rozumie pan, że taki raport, to szczyt

nieostrożności, że może to nam wyrządzić kolosalną szkodę, gdyby świat dowiedział się o jego istnieniu?... Panie radco, dyplomacja to nie sentymenty...
Radca stanu wyszedł z gabinetu ministra z opuszczoną głową, tak, jak gdyby ktoś go wysmagał różgami. Czyżby naprawdę nie nadawał się do dyplomacji, tak jak to twierdził pan minister?

Teraz minister Berchtold pozostał sam w swym gabinecie. Sam, własnoręcznie redaguje ultimatum, które ma zostać wysłane do rządu serbskiego. Nie powinien wiedzieć o tym nikt, nawet jego własny sekretarz. Tekst powinien być zatwierdzony na radzie ministrów. Czy wszyscy się jednak z nim zgodzą? Czy nie znajdą się między ministrami tchórze?

Minister pisze długo; twarz jego powoli rozjaśnia się. To są warunki w myśl wskazań Wilhelma: „pieniądze, albo życie...”

Zadowolony ze siebie odczytał minister raz jeszcze treść swego ultimatum:

„Król serbski powinien sam oświadczyć publicznie, że potępia agitację za Wielką Serbią... Król serbski poleci wydrukować tekst oświadczenia w rządowym piśmie serbskim... Austria otrzyma możliwość prowadzenia śledztwa na terytorium serbskim, i w myśl wskazań urzędników austriackich rząd serbski ma aresztować swych oficerów i urzędników, wnieoszanych w zamach sarajewski... Wszystkie książki, zawierające jakąkolwiek agitację przeciwko Austrii, mają być zniszczone i zakazane. Wszyscy urzędnicy serbscy, znani ze swej nienawiści do Austrii, muszą natychmiast zgłosić dymisję. Termin przyjęcia i odczucia ultimatum — 48 godzin”.

A więc: pieniądze, albo życie! Jeśli Serbia nie ulegnie w ciągu 48 godzin, armia austriacka zasieje na jej terytorium zniszczenie, pożóg, śmierć...

Na twarzy hrabiego ukazał się zwycięski uśmiech. Tak, czuje się już zwycięzcą. Oto widzi już, jak armia austriacka maszeruje na Belgrad, jak serbski król i ministrowie uciekają w panice...

„Chyba nie są takimi tchórzami, aby zgodzić się na śledztwo austriackich urzędników na terenie ich

państwa — rozmyślał minister. — Nie, na pewno nie przyjmą takiego ultimatum...”

Ale w obawie, że Serbowie mogą jednak przyjąć jego warunki, zaostriżył ton ultimatum.

Teraz jest zadowolony. Czyta raz po raz tekst: doskonale! Lepiej nie napisze! Ultimatum jest zupełnie nie do przyjęcia...

Tej nocy spał minister bardzo smacznie: śniły mu się „słodkie” sny. Oto przysniło mu się, jak to na białym koniu wjeżdża do zdobytego miasta.

Nazajutrz odbyło się nadzwyczajne zebranie rady ministrów. Premier Stürgkh przewodniczył. Nastój był nader poważny, uroczysty, tak jak gdyby chodziło nie o groźne ultimatum, lecz o manifest do narodu.

Czy ktoś wypowiedział się przeciwko tekstowi? Czy ktoś ośmielił się zaproponować, aby złagodzone tak groźne, ostre ultimatum? Czy jedna bodaj ręka podniosła się i zgłosiła wniosek o zmianę tekstu?

Tylko jeden człowiek był zwolennikiem zmiany: był to premier węgierski, hrabia Tisa. Jedyny to człowiek, który w tym gronie zdaje sobie jasno sprawę z tego, co może przynieść podobne ultimatum...

— Nie jestem przeciwnikiem ultimatum — oświadczył — Nie wolno przemilczać takiego przestępstwa, ale nie wolno zakładać pętli na szyję Serbii, nie wolno niszczyć zupełnie tego kraju. Powinniśmy odnieść dyplomatyczne, prestiżowe zwycięstwo, a nie zwycięstwę wojskowej okupacji w tym kraju. Czy sądzi ktoś z panów, że Rosja będzie przyglądać się z założonymi rękoma naszej okupacji? Wojna jest nieunikniona i należy zdać sobie sprawę, że to ultimatum oznacza wojnę...

Uśmiech sarkazmu ukazał się na twarzy ministra spraw zagranicznych. Cóż to za tchórz, ten węgierski hrabia! — pomyślał i omal tego głośno nie powiedział.

Ultimatum przyjęto prawie jednogłośnie. Tisa powstrzymał się od głosowania. Postanowiono natychmiast wysłać tę notę, bo szkoda każdego dnia. Przeciwnik nie zasypia także gruszek w popiele. Poza tym minęło dwadzieścia dni od chwili dokonania morderstwa w Sarajewie. Nie wypadła, sprawa może być przedawniona.

Nagle wstaje minister Biliński i przypomina, że jeszcze nie wolno wysłać ultimatum.

— Co się stało? — pytają zdziwieni ministrowie.

— Mam wrażenie, że panowie zapomniacie, jaki gość bawi dzisiaj w Petersburgu — oświadczył Biliński — Prezydent Francji Poincare jest gościem cara...

— Ach, tak...

Dopiero teraz przypomnieli sobie wszyscy, że od kilku dni prezydent Francji bawi na dworze rosyjskiego cara, że mowa tam o pakcie wojskowym, który ma być zawarty między Francją a Rosją. Jest rzeczą niepożądaną, aby przy tej okazji rozmawiali ze sobą także i o ultimatum do Serbii...

Ultimatum powinni wysłać dopiero wtedy, gdy Poincare wyjedzie z Petersburga. Ale trudno wiedzieć, kiedy francuski prezydent wyjedzie z Rosji, a tu szkoda każdego dnia...

Hrabia Bechtold opowiada się po stronie Bilińskiego:

— Byłoby naprawdę błędem, aby ultimatum nasze przybyło do Belgradu w chwili, gdy Poincare i car będą jeszcze obradować przy jednym stole...
Cóż więc należy uczynić? Czy można czekać, aż Poincare wyjedzie?
— A tymczasem Serbowie będą sądzić, że stchórzyliśmy i obawiamy się ich... — wtrącił minister wojny. — Jestem przekonany, że oczekują naszego ultimatum...
Ministrowie są zakłopotani.
— Mam pomysł — odezwał się nagle hrabia Berchtold. — Być może, to nie sprawa dni ani tygodni...
Wzrok wszystkich skierował się w stronę ministra spraw zagranicznych.

(Dalszy ciąg jutro).



W dniu 3-go grudnia odbyła się w sali hotelu „Polonia” w Cieszynie Zachodnim manifestacja pod hasłem: „Zaolzie gen. Bortnowskiemu”. Podczas manifestacji wręczono m. in. p. gen. Władysławowi Bortnowskiemu rzeźbę znanego malarza i rzeźbiarza zaolziańskiego Franciszka Świdra, p. t. „Rebelianci” a przedstawiającą legendarnego zbrojnika śląskiego Ondrasza z dwoma towarzyszami. Na zdjęciu — rzeźba.

